

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Prosimy o odnowienie przedpłaty na r. 1906., oraz wyrównanie zaległości za r. 1904 i 1905. Kwota zalegająca podana obok nagłówka niniejszego numeru. Jeżeli zaległości nie zostaną wyrównane do 10. marca b. r., to wysyłka następnych numerów Gazety zostanie wstrzymana.

Administracja.

Odezwa.

Komitet budowy pomnika Chopina we Lwowie zwraca się niniejszem do wszystkich towarzystw i kółek polskich z prośbą o pomoc i poparcie w uzyskaniu funduszków potrzebnych na budowę pomnika.

Zbytecznym byłoby rozpisywać się szeroko i długo o tem, iż rzucając hasło wzniesienia genialnemu naszemu mistrzowi godnego wielkiej jego postaci pomnika, spłacamy jedynie imieniem całego kraju częstkę długu wdzięczności i składamy należny hołd Temu, który obok nieśmiertelnych naszych wieszczów słowa głosił z równą potęgą wobec całego świata mową tonów, że naród nasz żyje i zdolnym jest współzawodniczyć z wszystkimi innymi w dziedzinie piękna i ideału.

Fryderyk Chopin nie posiada dotychczas, z wyjątkiem jednego tylko Krakowa, w żadnej miejscowości Galicyi widomego znaku uwielbienia swych ziomek. Słuszna przeto, by stolica kraju, jeżeli już nie mogła być pierwszą, podążyła jak najprędzej za Krakowem i wprowadziła w czyn myśl tak piękną, odpowiadającą zresztą stanowisku, jakie Lwów zajmuje dzisiaj w muzyce polskiej. Sądzi też komitet, że przypadające na rok 1910. stulecie urodzin Chopina byłoby najodpowiedniejszą chwilą dla uroczystego odsłonięcia pomnika, w którym wzięłaby niewątpliwie udział cała Polska.

Komitet chciałby, o ile możliwości, urzeczywistnić cel swój bez apelowania do poszczególnych jednostek, a więc bez uciekania się do składek publicznych — chciałby, ażeby funduszy dostarczyły koncerty i przedstawienia, urządzone przez tak liczne w naszym kraju towarzystwa i kółka, wiedząc, że nie braknie na nich nigdy muzyki, a w jej rzędzie utworów nieśmiertelnego naszego mistrza.

W tej myśli zwracamy się do szanownych zarządów towarzystw i kółek w całym kraju z usilną prośbą urządzania koncertów, odczytów i przedstawień na fundusz budowy pomnika, a co najmniej już, przeznaczenia na cel ten chociażby części dochodu z wszystkich takich produkcji.

Pieniądze uprasza się nadsyłać pod adresem: Excell. Tchorznicki we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 24.

Odbiór potwierdzanym będzie w drodze dzienników zbiorowo od czasu do czasu.

We Lwowie, dnia 28. stycznia 1906.

Za komitet budowy pomnika Chopina we Lwowie:

Aleksander Mnisek Tchorznicki.

Seweryn Berson. Stanisław Niewiadomski.

Jak to nas cywilizują!

Dawny wędrowny teatr „Miłośników sceny” przywdziawszy na siebie uniform, a raczej przyjąwszy firmę: „Teatru ludowego”, która zdaje się nam ma stanowić klucz do otwierania serc i kieszeni naiwnych mieszkańców prowincyi zawitał przed dwoma tygodniami do nas, aby dać kilka przedstawień.

Nie zapoznajemy znaczenia teatru jako czynnika kulturalnego, a temsamem przypisujemy wysokie znaczenie teatrowi ludowemu, wyznać jednak musimy, że teatr, który tu był, najnieśluszniej przystroił się w tę nazwę, gdyż prócz niej z teatrem ludowym nie ma nic wspólnego. Cały bowiem jego repertuar, wskazywałyby raczej na to, że to jest teatr, który wziął sobie za zadanie, inteligentne warstwy społeczeństwa, żyjące na zapadłej prowincyi zaznajamiać z nowymi prądami myśli, jakie się ujawniły wpośród społeczeństw, żyjących na tak zwanym wielkim świecie t. j. w centrach stołecznych. Ale w takim razie podsywanie się pod nazwę popularną i jedyną z góry sympatyę, zamiast zdobywania tej sympatyj doborom sztuk i dobrą grą, jest conajmniej niewłaściwe. Sztuczka taka drugi raz się już tak gładko nie uda, jeżeli ten sam teatr, choćby nawet pod tą samą sympatyczną i popularną nazwą zawitał do nas, bo będziemy po zrobionem teraz doświadczeniu wiedzieli, kogo mamy przed sobą, będziemy wiedzieli, że to nie teatr, który niesie zdrowe ziarno oświaty między lud, to nie teatr, który z zaparciem się siebie wszczepiać chce w najszerzych warstwach społeczeństwa poczucie narodowe i patriotyzm, lecz zwykły wędrowny teatr, który własnej tylko korzyści szuka, w którym nie króluje żadna myśl szczytna — lecz głównym celem jego zysk.

JÓZEF SULISZ.

3)

Wilija w Sanockiem.

(Zapiski etnograficzne).

(Dokończenie).

Dziewuchy „na wydaniu” stroją kota wstążkami, dają mu jeść i puszczaają na dwór, a w którą stronę kot się uda, stamtąd przyjdzie do nich kawaler. Wychodzą także na dwór i krzyczą „hoh, hop”, a w której stronie pies zaszczecka, z tej wróżą sobie przyszłego męża. Inne znowu idą pod chlew, uderzają we drzwi i słuchają, a ile razy świnią mruknie, to tyle lat będą żyć lub za tyle lat wyjdą za mąż. Idąc na „pasterkę” rachują kołki w płocie i przy każdym z kolei mówią: „wyjde, nie wyjde!” Jeżeli, której z nich na ostatni kołek wypadnie „wyjde”, albo jeżeli ten kołek będzie parzysty, to w przyszłym roku niezawodnie wyjdzie zamaż. W Odrzechowy wróżą sobie dziewczęta z gałązki wiśni lub czereśni, a mianowicie, gdy gałązka, zerwana w dniu św. Andrzeja (30. listopada) i trzymana w wodzie, na wiliję zakwitnie, wróży jej właścicielce zamażpójście. Te wszystkie wróżby praktykują i kawalerowie.

Chłopcy rzucają do powały źdźbła słomy, a ile źdźbeł się wbije, tyle będzie kóp zboża w roku przyszłym. Wydzierają także z najstarszego poszycia dachu kilka źdźbeł i z ilości ziarenek, które tam jeszcze znajdują, wróżą sobie, ile będą mieć pieniędzy.

Starsze chłopaki idą próbować szczęścia szczególnie do tych domów, gdzie jest dziewczucha na wydaniu. Wyciągną sąsiadowi wóz w pole, pochowają jego części każdą gdzieindziej, przywiążą drzwi, utoczą bałwana ze śniegu i postawią pod oknem, wyprowadzą nieraz bydle ze stajni, a wszystko to nie jest uważane za grzech i nikt się o to nie gniewa. Nikt nawet wtedy nie wyjdzie, choć stuk usłyczy, bo się boi stracha. Owszem cieszą się, że o nich pamiętają, bo do nie-lubianego gospodarza nikt nie pójdzie, a najbardziej są zadowolone dziewczęta, bo się spodziewają, że jeden z tych psotników na „Szczepana” przyjdzie z „kolendą”. Zwyczaj ten jest przyjęty w całym Sanockiem.

Wśród tego wszysycię po kolei myją w ługu, starsi sami, a dzieci myją matki. Przed pasterką nikt ze starszych nie kładzie się spać, boby mu się przy robocie cały rok drzemało.

Z wieczną wilijną łączą w Sanockiem, jak i gdzieindziej, jeszcze inne przesady, w

które nie tyle wierzą, ile zachowują, jako zwyczaj po ojcach.

Baczą więc pilnie, aby przy wieczerzy było osób do pary, boby inaczej ktoś z obecnych umarł. Dlatego też, gdy domowników jest liczba nieparzysta, to zapraszają biedniejszych, aby tylko liczbę wyrównać. Uważają też po ścianach na cienie siedzących, bo kto nie ma cienia, ten nie „doceka” drugiej wilii.

Gospodni nie przyprawia kapusty w czasie gotowania, lecz dopiero na misce, bo w tym domu byłaby ciągła kłótnia zwłaszcza między małżonkami.

W czasie wieczerzy nie pije się wody, bo zgaga pali, albo ptaki będą jeść pszenicę. Dobrze jest trzymać bosc nogi na cegle, bo się nie będą na nich robić w lecie odgniaty.

Szczekanie psa w czasie wilii wróży nie-szczęście z tej strony, w której pies szczekał.

Łyżki nie kładzie się na stole, bo będą bolały krzyże.

Gdy gospodni w czasie wilii siedzie na słomie, to jej będą przez cały rok kury kwokały.

Ze słomy wilijnej robią powrósło, rozścielają na ziemi i dają w niem jeść kurom, aby się nosły w jednym gnieździe. Patrzą też na niebo, a gdy ujrzą gwiazdę, zwane

Ze zaś pod tym względem nie sądzimy zbyt surowo — tego najlepszym dowodem dobór sztuk na pięciu przedstawieniach jakie teatr tu u nas dał. Dwie sztuki z tego repertoaru, to jakby umyślnie napisane dla propagowania socjalizmu: Żydzi Czirykowa i Tkacze Hauptmanna, a trzy to pornografia, jak: Lekkomysłna siostra, Karykatury i Panna służąca. Nie naszą rzeczą pisać tu recenzje granych sztuk, ani krytykować grę aktorów, założeniem naszym bowiem jest na teraz raczej krytyka wpływu teatru jak ten ma na społeczeństwo i postawienie jasno kwestyi, czy taki teatr należy wspierać czy też nie.

Wiadomą jest rzeczą, że tylko niewielka część osób inteligentnych żyjących stale na prowincyi ma sposobność od czasu do czasu być w teatrze we Lwowie lub w Krakowie, i usłyszeć nową sztukę. Teatr przeto, któryby zaznajamiał mieszkańców prowincyi z nowszymi utworami ducha ludzkiego, położyłby rzeczywiste zasługi i zasługiwałby na gorące nawet poparcie — odpowiedzialność jednak za dobór sztuk, właśnie dla tego, że ich publiczność nie zna spada całkowicie na teatr.

On powinien przyjąć gwarancję, że tylko to co powstało z tak zwanej „iskry Bożej“ poda publiczności. Tymczasem ten tak zwany Teatr ludowy, jak pojął swoje zadanie? Czy tyrady o wolnej miłości i kołyskę z owocem tej miłości — także uważać mamy za zdrowy pokarm dla ducha — także za utwór powstały z owej iskry?

Nie panowie! źle się z nami bawiliście pomimo tego, że każdy utwór szumnie ogłaszaliście jako nowość — my bowiem jeszcze nie wyawanzowaliśmy na takich nadludzi, abyśmy poznać nie potrafili, że te wasze nowości to wytwory takich iskier, które wprowadzie dużo wytwarzają dymu i czadu ale światła nie dają. I bądźcie pewni, że w przyszłości każda z matek dobrze się namyśli nim córkę do teatru na wasze nowości zaprowadzi, a każdy ojciec dbający o wychowanie swych dzieci — na ludzi, a nie nadludzi, synowi na takie nowości iść nie pozwoli.

Jeszcze przecież tak źle nie jest, żeby duch ludzki choćby w dzisiejszych czasach, w których tyle nadludzi nie był w stanie tworzyć dzieł, któreby podnosić i uszlachetniać mogły zwykłego śmiertelnika, tylko jakieś chorobliwe, które znieprawiać są w stanie!

Gdyby tak źle rzeczywiście być miało, to lepiej byście przysłużyli się ludzkości sięgając do skarbnicy dawniejszych czasów, gdy zadaniem sztuki było podnosić i uszlachetniać, jak goniąc za nowościami zatruwać nas wyziewami takich bagienek — jak te, któreście nam przedstawili.

Nie dzielimy bowiem wcale myśli jaką kierują się nadludzie, że przedstawiając

„kwoczka“, to kury będą im się niosły. W Orzechówce zaś gospodynie z ilości gwiazd wróżą sobie nieśliwość swoich kur; im niebo więcej gwiazdziste, tem kury będą więcej nieśliwe.

Z każdej potrawy wilijnej wrzucają gospodynie po trzy łyżki do maśniczki i po wieczery dają jeść krowom, aby miały obfity i dobry nabiał.

Każdej potrawy należy przynajmniej trzy razy skosztować wraz z chlebem.

Po wieczery gospodarze dają koniom trochę siana wilijnego i resztę niedojedzonego chleba i wierzą, że „drzewiej“ krowy i konie w noc wilijną mówiły do siebie, ale tego niewolno było nikomu podsłuchiwać, boby zaraz umarł.

„Jeden chłop z pod Rymanowa był ciękawy i chciał się dowiedzieć, co uone też mówio. Wláz pod żłób wołów i ceką. O samym północy słucha, a tu jeden wół gada do drugiego: „Słysz, za trzy dni wywieziewa naszego gospodarza na cmentarz“. „Hej, hej!“ odpowiada drugi. Gospodarz tak się tem przeraził, że w nocy się rozchorował i na drugi dzień umarł. Ale odtąd już bydleniom nie wolno mówić“.

Ze słomy wilijnej robią powrósła, któremi wiążą drzewa owocowe w ogrodzie

brzydotę wzbudzimy do niej odrazę, że przedstawiając charaktery złe i brudne, wzbudzimy tęsknotę do tego co piękne, szczerne i wzniosłe, bo któż byłby tak naiwny, aby chcąc chłopca wychować na człowieka uczciwego, dał mu za towarzyszy złodziejów i szalbierzy? A coś podobnego tkwi w dzisiejszych utworach chorobliwej fantazy!

A zresztą czyż sztuka ma za zadanie przedstawiać nam to tylko, co w ludzkości jest zepsute, spodłone i brzydkie? Czy ciało człowieka, któryby żywił się zgnilymi środkami żywności może być zdrowe? A jakż będzie duch karmiony taką zgnilizną moralną? Czyż wreszcie kobieta zacna, uczciwa, poświęcająca się dla dobra rodziny i kraju nie godna dostąpić w dzisiejszej sztuce zaszczytu, aby ją za wzór stawiono, czy zaszczytu tego dostąpić mogą tylko różnego rodzaju hetery, kokoty i istoty upadłe?

Taką to misję cywilizacyjną zaznajomienia nas z najnowszymi szczytnymi twórcami ducha spełnił u nas Teatr ludowy, dogadzając najniższym instyktom wszystkich warstw, aby tylko handel szedł. Na „Żydach“ widzieliśmy dosyć żydów, na „Tkaczach“ socjalistów, — a na reszcie sztuk — najwięcej młodzieży i to począwszy od dziesięcioletniej.

Ze na takich „Karykaturach“ widzieliśmy dosyć matek z córkami, smuci nas, ale nie zadziwia, któż bowiem pod nazwą tą nie znając sztuki skądinąd domyśliłby się — aż pornografii? Jest to jednak dla nich nauką na przyszłość, iż jeżeli chcą córki swe uchronić od wpływow prześlisku dymiących iskier nowoczesnych dramaturgów, niech nie wierzą Teatrowi ludowemu ani nowościom, lecz starają się poinformować naprzód, czy nie przyjdzie im się wstydzic następnie, że córki na taką sztukę do teatru przyprowadziły.

Tak samo również ojcom rozumiejącym i pojmującym swój obowiązek poważnie zawołać musimy: „Caveant consules!“ Jad sączący się w duszę z takich sztuk sprawia, że coraz więcej na świecie młodych starców, że dwudziestokilkoletni ludzie z przesytu życia w łeb sobie strzelają! A przecież obowiązkiem ojców wobec Ojczyzny i narodu — nie młodych starców, lecz dzielnych i tęgich ludzi wychować — bo tylko takich zostawiając spłacają dług swój względem ojczyzny.

Nie możemy również pominąć milczeniem tłumnego uczęszczania do teatru młodzieży szkolnej. Sprawa ta wobec najświeższego doświadczenia jakie zrobiliśmy z Teatrem ludowym, domaga się stanowczo jakiejś reformy i jakiegoś ograniczenia.

Przypominamy sobie, że dawniej wolno było uczęszczać uczniom gimnazjalnym do teatru tylko na te sztuki, na które dyrekcja

zwykle po pasterce. Drzewo nie rodzące gospodarz najpierw potrząsa i mówi: „Bóg się rodzi, a ty śpis!“ — a potem je obwiązuje powrósłem.

W okolicy Rymanowa wiążą drzewa zwykle w dniu św. Szczepana powrósłami ze słomy wilijnej, którą nazywają „Scepanem“. Gospodarz uderza siekierą w drzewo i mówi: „zetne cie, bo nie chcesz rodzić“, a jedno z domowników odpowiada: „oj nie ścinejcieś go, bo uono też jesce będzie rodzić“, i obwiązują pień drzewa blisko od ziemi.

Chcąc się przekonać, jaki będzie każdy miesiąc przyszłego roku, bierze gospodarz 12 piórek cebuli, oznacza nimi 12 miesięcy i ustawiwszy je na oknie, posypuje je solą. Po pasterce ogląda, a gdzie sól zwilgotniała, to ten miesiąc będzie mokry.

Jeżeli ziemiak oskrobany lekko we wiliję wypuści kły, to będzie wielki urodzaj na ziemniaki.

I tak wśród kołędowania i różnych zwyczajowych obrzędów schodzi cały wieczór, a około godziny 11. w nocy każdy, kto tylko może, wybiera się do kościoła na pasterkę. Kto ma dalej, wychodzi wcześniej, aby nie zapóźnić, bo z uderzeniem godziny 12. rozpoczyna się pasterka.

K O N I E C.

pozwołała. Gdy grano sztukę nieodpowiednią, — jak wszystkie pięć tym razem — żaden uczeń pod groźbą wydalenia z gimnazjum nie śmiał znajdować się na przedstawieniu. Nie wiemy kto zniósł te ograniczenia, ale wiemy, że należałoby je koniecznie na nowo wprowadzić — bo uczęszczanie do teatru na sztuki pornograficzne, nie jest chyba środkiem wychowawczym, ale raczej źródłem, z którego nie sączy, ale szerokim strumieniem rozlewa się zepsucie młodzieży, to unać muszą chyba nawet władze szkolne; a o zachowaniu się teje w teatrze na razie wspominać nie chcemy.

Zgromadzenia.

Dnia 25. lutego 1906. odbyło się zwyyczajne walne zgromadzenie członków sanockiego oddziału Towarzystwa „Rodzina“.

Ze sprawozdania za rok 1905. dowiadujemy się, że członkowie złożyli: a) zwyczajni 512 K. 38 h. b) wspierający a to: Wny Feliks Gieła 50 K., Rada powiatowa w Sanoku 18 K. 68 h. czyli razem kwotę 680 K. 38 h.

Z tego przypadku: na fundusz stypendyjny 12 K. 6 h., na administrację 14 K. 40 h., na fundusz oddziału 35 K. 65 h., na wpisowe 19 K., na emeryturę 450 K. 90 h., na fundusz żelazny 75 K. 67 h., na fundusz pogrzebowy 25 K. 20 h., zwrócono członkom 47 K. 50 h. Razem 680 K. 38 h. Fundusz oddziałowy na zapomogi doraźne wynosił z końcem r. 1905. 434 K. 66 h.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu absolutorium ustępującemu Wydziałowi przystąpiono do wyboru nowego Wydziału i wybrano: p. Franciszka Kuszczaka prezesem, p. Aleksandra Piecha zastępcą prezesa, p. Michała Dietricha sekretarzem, p. Leona Hassa wydziałowym po raz pierwszy. Do Komisji rewizyjnej wybrano: pp. Pawła Stepka, Władysława Baczyńskiego i Władysława Chomiaka.

Na pamiątkę 25-letniego istnienia Towarzystwa „Rodzina“ uchwalono przesłać do Wydziału centralnego, z funduszu tut. oddziału na założyci się mający jubileuszowy fundusz posagowy dla córek członków Towarzystwa kwotę 75 K.

W końcu wybrano delegatem do Rady nadzorczej p. Franciszka Kuszczaka a w razie tegoż przeskody p. Aleksandra Piecha.

Dziwić się tylko należy, że do tak ze wszech miar humanitarnego Towarzystwa należy tak mała ilość członków, bo zaledwie 19, pomimo tego, iż Towarzystwo to prócz doraźnych znacznych zapomóg, wypłaca stale emerytury w samym Sanoku trzem wdowom i dwom emerytom. Czy nie lepiejby było, aby nasi robotnicy w dobrze zrozumianym własnym interesie zawczasu składali sobie fundusz na emeryturę zapisując się do Towarzystwa „Rodziny“, aby na starość mieć zapewniony kawałek chleba dla siebie a w wypadku wcześniejszej śmierci dla żony i dzieci swych także, niż dawać pieniądze na cele partyjne, które najmniejszego pożytku im nie przyniosą. Najlepszy dowód tego mamy, że Towarzystwo ofycjalistów prywatnych bez hałasu, strejków i krzyku osiągnęło to, do czego dążyło, mianowicie, że otrzymało ustawę o zabezpieczeniu pensyjnym przez państwo. A prowadrzy socjalistyczni, pomimo iż są postami w Radzie państwa co dotychczas dla robotników zrobili?

Walne zgromadzenie członków Koła T. S. L. odbyło się ubiegłej soboty przy udziale blisko 50 osób. Po zdaniu sprawozdania z czynności Zarządu za rok 1905. i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi referował p. prof. Golczewski sprawę urządzania kursów po wsiach z gospodarstwa, higieny, wiadomości o ustroju państwa, prawach i obowiązkach obywatelskich, wiadomości o przeszłości i obecnym stanie politycznym narodu polskiego. Zdaniem referenta sprawa ta musi objąć cały kraj i w całym kraju być systematycznie przeprowadzoną. Radził, aby utworzyć w tym celu instytucję wędrownych nauczycieli. W dyskusji przemawiali pp. Talar, Dr. Ślącza, dyr. Biega, redaktor Piech. Wnioski referenta uchwalono i przekazano

przedłożył tę sprawę Walnemu Zjazdowi delegatów Towarz. Szkoły Luowej do rozpatrzenia.

Na wniosek p. Piecha uchwalono zwrócić się do Tow. gospodarczego w Sanoku z prośbą o odstąpienie T. S. L. ksiązek traktujących o gospodarstwie, a które leżą w budynku Rady powiatowej bezużytecznie.

W skład nowego Zarządu na rok 1906. weszli pp. Drewniska jako przewodnicząca, L. Biega zastępca przewodniczącej, K. Goleczewski skarbnik, K. Kostkiewicz zastępca, M. Wasylewiczówna sekretarka, A. Bielak zastępca, nadto jako członkowie Wydziału pp. B. Baran, St. Bauman, A. Bratro, A. Nowakówna, A. Piech, H. Pytłowa, F. Tilp, Ks. M. Turkowski, Z. Veithówna, Wł. Żarski. Do komisji kontrolującej weszli pp. Dr. W. Ślęczka, St. Konieczkówna i J. Zatcher.

Jarmarki na remonty na wiosnę 1906.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić na wiosnę 1906. remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które odbędą się w Galicyi według następującego programu:

Komisya zakupna remont	Jarmarki na remonty odbędą się		Uwaga	
	w	dnia m-cia		
c. k. pułku obrony krajowej Nr.	2.	Rzeszowie	5.	Komisya zakupna remonty dywizji konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont w wysokości 154—159 cm. dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej 560 K. Wogóle ma być zakupionych 800 remont w cenie przeciętnej 650 K.
		Tarnobrzegu	10.	
		Mielcu	13.	
		Tarnowie	17.	
	3.	Samborze	5.	
		Drohobyczu	8.	
		Chodorowie	12.	
	4.	Nowym Sączu	9.	
		Krakowie	10.	
		Białej	12.	
	5.	Lwowie	5.	
		Stryju	7.	
6.	Bucniowie	5.		
c. k. dywizja strzelców konnych tyrolskich	Krakowie	10.		
	Tarnowie	17.		

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont na powyższych jarmarkach zakupować będzie tylko konie w wieku od skończonych 4 do 7 lat, miary 158—166 cm., a to za cenę przeciętną 650 K. Nadto za konie, które komisya uzna za doskonałe (vorzüglich) otrzyma hodowca jeszcze premie w kwocie 20 K.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 5. lutego 1906.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wybór wójta w Posadzce sanockiej.

Dnia 27. lutego, odbyło się posiedzenie Rady gminnej w Posadzce sanockiej, na którym zastępca wójta p. Antoni Perzysty przedłożył zamknięcie rachunkowe dochodów i wydatków

gminnych za rok 1905. Dochody wynosiły 5.647 kor. 79 hal. i tyleż rozchody, a pozostałości kasowej nie było żadnej.

Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i na wniosek komisji skontrolującej udzieliła Zwierzchności minnej absolutorium, zaś p. Stanisław Bauman wniósł imieniem Rady gminnej podziękowanie kasyerowi gminnemu p. Aleksandrowi Piechowi za bezinteresowne wzorowe prowadzenie kasy. Poczem przystąpiono do wyboru wójta. Na wniosek p. Baumana uchwalono głosować kartkami. Do skrutynum powołał przewodniczący pp. St. Baumana i Kokurewicza. Po oddaniu kartek i obliczeniu głosów okazało się, iż na 16-tu głosujących otrzymał gospodarz p. Karol Oklejewicz 13 głosów, a 3-głosy p. Walenty Cwynar.

Dla Ojczyzny. Organ Skarbu Narodowego. Wychodzi co miesiąc w Paryżu. Rozesłany, o ile się dało najszerszej Nr. 1. „Dla Ojczyzny“ dał poznać cel i zadanie pisma. Założonem ono zostało nie dla współzawodniczenia z żadnym w zakresie dziennikarskim wydawnictwem, lecz dla zapelnienia luki, pozostającej otworem dla przyjaciół naszej Ojczyzny. To jego specjalność. Polega ona na comiesięcznym wykazywaniu ciągłości w ruchu instytucji, zwanej „Skarbem Narodowym Polskim“, służącej sprawie polskiej w jej całości dzielnicowej, nie nadwerżanej względami dzielnicowymi ani antagonizmami narodowościowymi; nie zaćmiewanej w jej czystości demokratycznej widokami partyjnymi, lub spółzawodnictwem rzemiosłowem. Na to ostatnie nie pozwalają skromne pisma rozmiary. Rozmiary te atoli pozwalają na pomaganie czytelnikowi do tem pewniejszego orientowania się wśród zmienności nastrojów politycznych, o ile nastroje te dotyczą praw Polski i obowiązków Polaków. Ku temu służą artykuły wstępne, korespondencje i przeglądy polityczne w kierunku sprawy narodowej. W kierunku tym Redakcja zobowiązując się spełnić obowiązki swoje sumiennie, poleca się współrodakom w kraju i za granicą. Od nich całkowicie i wyłącznie zależy utrzymanie i stopniowy co do rozmiarów i wartości pisarskiej rozwój organu Instytucji Skarbowej.

Przedpłata roczna kor. 4-60, półroczna kor. 2-30. Ekspedycya „Dla Ojczyzny“ znajduje się w księgarni Maniszewskiego i Kędzierskiego we Lwowie, plac Halicki l. 3. Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Uniwersytet lwowski urządza w Sanoku w marcu i w kwietniu 1906. następujące powszechne wykłady uniwersyteckie:

I. Niedziela, 4. marca 1906. Doc. pryw. Uniw. Dr. J. Zakrzewski: Stefan Batory a Moskwa.

II. Niedziela, 11. marca. Prof. gimn. J. Sulisz: Wróżby i zabobony ludu polskiego i ich pierwiastek starożytny.

III. Niedziela, 18. marca. Doc. Uniw. Dr. K. Panek: Kanalizacja a zdrowotność.

IV. Niedziela, 25. marca. Prof. gimn. K. Goleczewski: O środkach oświecenia (z demonstr.)

V. Niedziela, 1. kwietnia. Prokur. W. Dukiet: Istota kary i jej rodzaje.

VI. Niedziela, 8. kwietnia. Prof. gimn. A. Garlicki: Geografia ziem polskich. (z demonstr.)

Wykłady odbywać się będą w sali Sokoła. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dozwolony wszystkim prócz młodzieży szkół ludowych. Opłata za jeden wykład 10 hal., za 6 wykładów 40 hal.

Znowu o chałatowych hakatystach.

Kilka razy już zwracaliśmy się do naszych domorosłych pejsatych i niepejsatych hakatystów z uwagami, że przecież jako obywatele zrodzeni i wzrosli na tej ziemi, która im opiekę i kawałek chleba dała powinni się do takiej przynajmniej względem niej poczuwać wdzięczności, aby się wyczuli języka autochtonów i w stosunkach handlowych z nimi ich językiem się posługiwali. Ponieważ to jednak nie odniosło skutku i hakatysty dalej trwają w chęci germanizowania nas, przeto musimy się zwrócić teraz do publiczności dającej zarobek hakatystom, i zaznaczyć, że każdy szanujący się Polak powinien unikać handlu, którego właściciel tak tęskni do Germanii, gdyż kupować u takiego i dawać mu zarabiać znaczyłoby tyle, co wspierać najcięższych naszych wrogów.

Rejestr hakatystów, będziemy niezmiernie chętnie uzupełniać. Do podanych w poprzednim numerze rymanowskich hakatystów dołączamy dziś: 1.) Dukla den — 190 Markus Dawid Reiss, Spezerei und Viktualien Handlung Faktura. Reclamationen werden nur innerhalb 8 Tagen nach Erhalt der Ware berücksichtigt.

2) Sanok den 190 Selig Süsskind Sanok Strohhut Fabriks Niederlage. Zahlbar und klagbar in Sanok. Reclamationen werden nur innerhalb 3 Tagen nach Erhalt der Ware berücksichtigt.

Głosy publiczności. Otrzymałmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Porządkiem by było na przyszłość, by „Gazeta Sanocka“ służąca dobru ogółu zajmowała się więcej sprawami naszego miasta, a nawet radziłaby jej, by weszła w bliższą styczność z istniejącym już u nas Towarzystwem dla upiększenia miasta.

Nasze place i ulice, urągają wszelkim zdrowotnym i estetycznym pojęciom. Wystarczy tylko przejść się ulicą „Trzeciego Maja“ należąca do pierwszych w mieście. Zobaczmy tam naprzeciw „Narodnej Torhowli“ plac, a raczej targowicę to nazwać można, na którym pełno brudów i śmiecia, a niezasypana jama niegdyś do gaszenia wapna służąca, stanowi dziś jeden ogromny zlew nieczystości, z którego zatrute powietrze, dotkliwie daje się odczuwać przechodzącym tą ulicą. Czy nie wyszłoby na korzyść mieszkańców, tego rodzaju zarządzenie Magistratu, by kazał jamę zasypać a plac ten dla przechodniów wysokim parkanem zamknąć, a tem samem zasłonić nieestetyczny, widok wiszących tam szmat i łachów. Widok tego placu razi przechodniów, a obcym przybywającym w sprawach handlowych do Torhowli, nieosobliwe daje wyobrażenie o zamiowaniu estetyki i porządku u Sanoczan.

Jan Kinasiowicz
Mieszkanin.

Przyp. Red.: O porządku na placu naprzeciw Torhowli pisaliśmy już przed trzema miesiącami, ale widocznie nie odniosło to skutku, może teraz p. Kinasiowicz będzie miał szczęśliwszą rękę.

Nowa reforma wyborcza. Wedle projektu rządowego podzielono nasz kraj na okręgi miejskie i wiejskie, a więc znowu kurye, bo 30 miast objętych osobną ustawą wybierają swoich posłów, a wszystkie mniejsze miasta, miasteczka i wsie tworzą osobne okręgi wyborcze tak zwane wiejskie i wybierają swoich posłów. Dworskie obszary i Izby handlowe przemysłowe znikają na zawsze jako osobne ciała wyborcze. To też wedle projektu wniesionego przez barona Gautscha będą wybierać miasta: Sanok, Krosno, Jasło, Gorlice jednego posła. Wszystkie te miasta razem liczą 22. 700. mieszkańców, w tem 500. ruskiej narodowości a 300. innych. Zaś okręg wiejski stanowić będzie: obwód sądowy Sanok (oprócz miasta) Bukowsko, Rymanów, obwód sądowy Lisko, obwód sądowy Dynów, obwód sądowy Bircza i obwód sądowy Dobromil. Razem wynosi liczba mieszkańców 220. 800 i ci wybierają dwóch posłów. W tej liczbie mieszkańców wedle ostatniej konspiracyi ma być 95. 700 Polaków a 125. 100 Rusinów.

Kradzież. Niewyśledzeni dotąd amatorzy cudzych pieniędzy okradli kasę Rady powiatowej w Krośnie. Szkoła wynosi około 7 tysięcy kor. Suma ta miała się znajdować w podręcznej kasie. Dziwimy się bardzo zaufaniu, które pozwoliło tak znaczną sumę przez noc w szufladzie biórka zostawiać, a nie kazało raczej pieniędzy do żelaznej kasy schować. Widocznie ktoś podpatrzył tę nieopatrność i skorzystał ze sposobności obłowienia się publicznym groszem. Podobno Rady powiatowe esekurują swoje kasy przed włamaniem, ale ponieważ pieniędzy tych w Kasie nie było, to pewnie Towarzystwo asekuracyjne szkody nie zapłaci.

Dyamentowe wesele. Z powodu 60-letniej rocznicy zaślubin państwa Klapkowski mieszczący na folwarku Pastwiska, obok Odrzechowej położonego, odbyła się w kościele parafialnym w Besku ceremonia dyamentowego ślubu. Na uroczystość tą zjechała się cała rodzina, a więc synowie, córki, wnuki i prawnuki jubilatów. Ks. proboszcz Knap, pobłogosławił jubilatów i w podniosłych słowach przedstawił zebrany

(na tę rzadką uroczystość) życiorys ich polecając naśladować bogobojne i cnotliwe ich życie.

Walne zgromadzenie „Czytelnia mieszczkańskiej“, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 7. wieczór. Gdyby komplet potrzebny się niezebrał, to o 8. odbędzie się drugie zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału z całorocznych czynności. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wybór Wydziału na rok 1906. 5. Wnioski członków.

Ile pieniędzy marnie idzie z dymem! Według wykazu statystycznego uzyskano ze sprzedaży tytoniu i cygar w ubiegłym roku w całej Austrii 231,350,000 koron. Wydatki wyniosły 88,530,000 koron, zatem czysty zysk wynosił 142,820,000 kor. Na każdym cetnarze metrycznym zyskuje skarb państwa 416 kor. 16 hal.

Obuwie podróżuje! Z powodu tamtego-rocznego pomoru zwierząt w Australii, nastąpił wielki brak skór wierzchnich, do czego przyczyniło się jeszcze i to, że Niemcy a szczególnie cała Ameryka w ostatnim czasie

zakupiły większą część surowca. Jednak daje się uczuć brak i dobrej skóry spodniej, (podeszw) czego głównym powodem była wojna rosyjsko-japońska, która spotrzebowała niezmierną ilość skór na obuwie, futra, torby, rzemień etc. Wskutek tego wartość skóry dochodzi do niebawem dotąd wysokości, a gdy prócz tego cena robotnika, z powodu podrożenia artykułów spożywczych podskoczyła w górę, powstaje znaczne podrożenie obuwia. Trzeba się zatem oswoić ze stanem rzeczy, że obuwie, które zalicza się do najpotrzebniejszych artykułów, teraz stosunkowo będzie droższem.

Zapowiedziane na jutro (5/3.) posiedzenie komisji zdrowotnej miejskiej nie odbędzie się z powodu wyjazdu wiceburmistrza F. Gieli na wiec burmistrzów i posłów z miast w sprawie reformy wyborczej, który dziś odbywa się w sali ratuszowej stolicy.

W ubiegłą środę około południa „San poszedł“. Zajmujący był niezmiernie widok prawie całkiem czarnej kry środkiem ustawicznie płynącej. Przed wieczorem ukazało się już zupełnie zwierciadło wody. Kra uszkodziła silnie dwa przęsła pod mostem olchowickim, komunikacja jednak z tego

powodu nie została przerwana, jakkolwiek widok obnażonych filarów przy silnie wzbudzonej, mętnej i „famuła“ pokrytej wodzie niejednego strachem napawał. Pierwszy marca zrobił nam prawdziwą niespodziankę, zasypując nas śniegiem po kolana.

Składki. Zamiast wieńców na trumny ś. p. Stefana Janowskiego i ś. p. Stanisława Leszczyńskiego złożyli pp. Włodzimierzowie Pajęczkowscy 20 K., przeznaczając 10 K. na Towarz. św. Wincentego á Paulo i 10 K. na Bursę gimnazjalną im. Franciszka Józefa; Dr. Bielecki z Rymanowa na głodnych Warszawian i nauczycieli wydalonych w Królestwie Polskiem 8 kor.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Podziękowanie.

W Panu Drowi S. Atlasowi, składam tą drogą najszczerze podziękowanie za szczęśliwe wyleczenie dziecka mego z ciężkiej słabości.

Szuchiewicz

c. k. pocztmistrz w Komonieży.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Świeży tran, żółty i biały, tak we fiaskach, jak też i na wagę.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	PIOTRA WAŚOWICZA	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	W Sanoku poleca	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpieli. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do oczu.	Do odświeżania i desynfekcyi pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Syrop Sulfognajacelowy. Amaol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

Bielizna męska a to: kombinezony, manszety, koszule, kalesony, ciusteczki w najnowszym fasonach i wzorach.

Rekawiczki męskie i damskie znakomitej jakości, gładce „Ideal“, zamszowe, podszycie futerkiem lub flanelką, wełniane trykotowe i niełane.

Krawaty męskie, najnowsze fasony, ogromny wybór. Nowość: „Krawaty „blizniaki“ od najtanszych do najwybredniejszych.

Kalosze rosyjskie i wiedeńskie o 25% tańsze od rosyjskich a równie dobre. Śniegowce. **Obuwie karabatkowe** i sukienne.

Parasole, laski, szelki, skarpetki damskie i męskie, artykuły galenteryjne.

Perfumerya francuska wprost importowana, również krajowa: mydła, szczotki, grzebienie oraz wszelkie artykuły toaletowe.

Artykuły do podróży: torby różnego skóra, torbki, walizki oraz kufelki ręczne z urządzeniem.

Przybory do krawiectwa i roboty kobiecych, roboty zacząte.

Papier kancelaryjny, konceptowy, rysunkowy, listowy, oraz wszelkie artykuły do pisania, maszynowa i rysunkowa.

Zeszyty i notatki szkolne, torby szkolne, notesy, teozki, kalamarze oraz wszelkie artykuły szkolne.

Pocztówki widokowe najnowsze — olbrzymi wybór, sztuka począwszy od 3 groszy.

poleca Szan. P. T. Publiczności po cenach możliwie najniższych

„POSTĘP“
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN NOWOŚCI
w Sanoku,
róg ul. Kościuszki i Jagiellońskiej (dawniej J. Dziewoński).

Kasyerka sklepowa

potrzebna zaraz.

Zgłoszenia do p. J. Dziewońskiego w Towarz. Handlowem w Sanoku.

Tania i kształcąca rozrywka.

KSIĘGARNIA
Karola Pollaka
W SANOKU

poleca
WYPOŻYCZALNIĘ
książek polskich

obejmująca około 2500 tomów, a zasilaną stale nowościami.

--- Abonament miesięczny na 4 tomy 1 kor. 20 hal., kaucya 4 kor., abonament tygodniowy od tomu 10 hal., kaucya 2 kor. — Bliższe warunki drukowane udziela się bezpłatnie. — Katalog wypożyczalni jest do nabycia. ---